

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu“, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., w przesyłkach pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 3
Pocztą w państwie austriackim	złr. 24	złr. 6	złr. 5	złr. 4
do Niemiec i Włoch	złr. 32	złr. 8	złr. 6	złr. 5
„ do Francji i Anglii	złr. 40	złr. 10	złr. 8	złr. 6
„ do Belgii, Szwajcarii i Turcji	złr. 60	złr. 15	złr. 12	złr. 10

Prenumerata przyjmuje się tylko do pierwszego dnia w miesiącu. — **Liście z piórami i przekazy** na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracji „Czasu“ w Krakowie. — **Liście reklamacyjne** niepodlegają opłacie pocztowej. — **Liście nieterminowe** nie przyjmują się. — **Niekopiata** nadsyłane Redakcyi nie wracają się, lecz bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracja „CZASU“, księg. pp. S. A. Krzyżanowski i J. Wilda, handle Dworskiego, Wieruchowski i Wywiałowski, tudzież urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitum) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 strony dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempli dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egz. dla miejscowych prenumerat. Przekładając należyłość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: w **Wiedniu** p. A. Oppelk Wollzeile 29 i w **Pradze** Ferdinandstrasse Nr. 38. **W Anglii** i **Anglii** w Paryżu p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière Nr. 35. **Ogłoszenia** zaś: w **Wiedniu** Wallfischgasse Nr. 10, w **Hamburgu**, **Frankfurcie** N. M., **Berlinie**, **Lipsku**, **Bazylei** (Szwajcaria) i **Wrocławiu** pp. Haasenstein i Vogler; w **Wiedniu** F. Lob Wollzeile N. 2, w **Berlinie** **Hamburgu**, **Monachium** i **Norymberdze** p. E. Mosse; w **Frankfurcie** N. M. p. G. L. Daube & Com.

Przedpłata na „CZAS“

od dnia 1 Lipca 1874 r.

	na pół roku	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
w Krakowie	złr. 10	złr. 5	złr. 4	złr. 3

Z przesyłką pocztową w państwie austriackim:

	na pół roku	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
	złr. 12	złr. 6	złr. 5	złr. 4

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, albo nadesłanie danej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko do pierwszego dnia w miesiącu.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać przekazy pocztowym.

Cena „Czasu“ zagranicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Ponieważ z dniem 1^{ym} Lipca b. r. stempel inseratowy zniesionym został, przeto ustaje odąd dolozanie do każdego ogłoszenia należyłości stemplowej 30 centów.

Cena ogłoszeń wynosi od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitum) za pierwszy raz 10 c., za każdy następny raz po 5 c.

Nadesłane (na 3 strony dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c.

Dołączenia do „Czasu“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumerat.

Kraków 4 lipca.

W sejmie węgierskim toczą się, jak wiadomo, bardzo zacięte rozprawy nad warunkami, jakich potrzeba, aby móż być wybranym na posła, a raczej jakie warunki pogodzić się nie dadzą z powołaniem poselskim. Projekt bowiem ustawy, o którą chodzi, nazywają *Incompatibilitäts Gesetz*, czyli niezgodności pewnych pozycji społecznych z zawodem posła. Jest to więc ograniczenie wolności prawa wyborczego co do wybieralności. Pojmujemy bardzo, że lewica, opiera się temu projektowi, który pomimo swej niewłaściwości jest w duchu zachowawczym, lubo według nas mylnie skierowany. Już nie dawno powiedzieliśmy na innem miejscu zdanie nasze w krótkości, jak dalece projekt rzeczyony stawałby na przeszkodzie należytemu składowi, jaki cechować powinien ciążę reprezentacyjną. Wypada nam jeszcze kilka uwag dodać co do zasadniczej strony tego projektu.

Kwestya wyborcza polega całkiem na tem, kto ma wybierać. Wyrażamy się zaś w ten sposób, bo wybieranie według naszego przekonania, jest spełnieniem obowiązku, nie tylko zaś wykonaniem przysługującego prawa. Prawo wybierania służyć powinno temu tylko, kto może spełnić ten obowiązek: każdemu bowiem obywatelowi odpowiada w sferze społecznej prawo, i *vice versa*. Ale nie idzie za tem, aby każdy miał prawo wybierania: ten

tylko mieć je powinien, kto zdolny pełnić przywiązany doń obowiązek na korzyść społeczeństwa, które mu tego prawa użycza i znów spełnienia obowiązku po nim żądać może.

Rzecz prosta, że ten co żąda spełnienia obowiązku, musi mieć prawo uznania: kto posiada prawo mające go obowiązujące. Społeczność więc nie tylko ma prawo, ale nawet powinna orzekać: kto mieć będzie prawo wybierania; użycza go zatem słusznie temu tylko, kto się z obowiązku nań własnego wywiązać jest w stanie. Że nie wszyscy mieszkańcy jednego kraju dają dostateczne rękojmie, aby wybierać mogli, nie podlega sądzimy, zaprzeczeniu. Ograniczenia więc pewne w tak zwanym prawie wyborczym, są nie tylko usprawiedliwione ale konieczne.

Ograniczenie prawa wyborczego nie jest nadwężeniem wolności. Wolność prawdziwa wymaga tylko, aby każdy mieszkaniec posiadający potrzebne warunki do spełnienia obowiązku przywiązanego do prawa wybierania, miał sobie przyznane to prawo, nie zaś, aby każdy miał sobie przyznane prawo wyborcze, bez względu, czy może obowiązki spełnić lub nie, jakoby prawo wrodzone. Pod tym tylko warunkiem, aby każdy wybierać zdolny, miał prawo wybierać, prawdziwą jest zasada głosowania powszechnego. Powszechne winno mieć znaczenie: wszyscy posiadający warunki do głosowania konieczne.

Jako dowód niezbity, że prawo wyborcze, czyli prawo wybierania bez ograniczeń obejść się nie może, służy samo głosowanie powszechne w najobszerszym znaczeniu, które także musi ograniczeniu ulegać, nie tylko warunkami, jakich wymaga państwo i bezpieczeństwo publiczne, jako to poddaństwo, artykuły kodeksu i tym podobne, o których nie mówimy; ale i inne, jako to pełnoletność, długość zamieszkania w jednym miejscu itd., które niedawno były przedmiotem rozpraw w prawodawstwie francuskim. Innych atoli jeszcze ograniczeń wymaga prawo wyborcze, jeżeli ma przestać być złąbką teorią, bo fikcją, a odpowiadać rzeczywistym warunkom społecznym. Nie samych ograniczeń potrzeba, ale innej podstawy niż ją dają cyfry lub census. Nie będziemy tu powtarzać rozwinętych tylokrótnie naszych przekonań w tej kwestyi, dość podobno najważniejszej dla społeczności. Pomimo całego prądu obecnego, hołdującego sile, której wyrazem w sferze wyborczej jest cyfra czyli głosowanie powszechne, nie odstępujemy od naszych przekonań, co do których przypomniemy tylko, że gruntem w kwestyi wyborczej jest gmina, że w niej widzimy okrag wyborczy, a najgłośniejszym ograniczeniem, a raczej warunkiem do przyznania prawa wybierania, jest niezależność społeczna wyborcy, o ile da się określić i posiadać, bo ona daje prawdziwą rękojmię możliwości spełnienia obowiązku przywiązanego do prawa.

Lecz jeżeli przyjmujemy za podstawę, że prawo wyborcze przysługuje temu tylko, kto

daje rękojmię, że wykonywać je może na korzyść potrzeb społecznych, że ten tylko ma prawo wybierania, kto obowiązek zżąd wypływający spełnić może, to już nie można ograniczać prawa wybieralności. Byłoby to nadwężeniem wolności; bo kto ma prawo wybierania, powinien mieć zupełną wolność wybrania według swej woli i przekonania. Inaczej nie pojmowalibyśmy znaczenia wyborów. Niezawisłość poselską trzeba pozostawić ocenieniu niezależnych wyborców. Jeżeli społeczność daje im prawo wybierania swych reprezentantów, winna im w zaufaniu powierzyć wybór, a nie narzucać go z góry, ograniczając prawo wybieralności. Tego znów prawdziwa wolność wymaga. Nie mogą być ograniczenia (wyjąwszy te, o których wspomnieliśmy, a które stosują się tak do wyborców jak i do wybieralnych, warunki, że tak powiemy domniemane), jeżeli wybór ma być wolny, a takim być powinien. Niezawisłość poselska, o którą głównie w sejmie także węgierskim chodzi, ostatecznie od niezależnych wyborców zawisła, bo oni mogą zawsze tego kogo wybiorą na posła uczynić niezawisłym, jeżeli pragną koniecznie mandat mu powierzyć.

Dla tego też uważamy projekt dyskutowany teraz w sejmie węgierskim za niewłaściwy i nie odpowiedni, nie wdając się nawet w rozbiór jego szczegółów. Konserwatystom węgierskim chodzić powinno o to, aby ustawa wyborcza była istotnie w duchu zachowawczym pojęcia i wykonywana. Zgoda, żywotną jest kwestya: kto wybierać ma prawo? Jeżeli ta kwestya będzie stosownie do istoty społeczeństwa rozstrzygnięta, mogą być całkiem Węgrzy spokojni, że reprezentacyja ich narodowa będzie odpowiednią potrzebom kraju i niezawisłą, ani też przyczyną nie mają troszczyć się o *Incompatibilitäts*.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Wiedeń 3 lipca.

(R) Lubo nie z równie wielką, co dawniej, ale zawsze z pewną ciekawością wyglądają tutaj wiadomości z Pragi o przebiegu kampanii wyborczej w Czechach. Dziś wybierając ciekawie gminne okręgi wyborcze posłów sejmowych. Kłótnie między Młodo- a Staro-Czechami doszły do niebywałego dotąd stopnia. Mówi jeszcze teraz o tych sporach domowych, świadczyłoby o złym smaku dziennikarskim. Są one następstwem różnicy zapatrywań, tudzież niepowodzeń dotychczasowej bierniej polityki czechkiej. Wielkie powodzenie lub wielkie niepowodzenie bywa zwykle probierzem siły i karości jakiegokolwiek stronnictwa. Próba źle wypadła, skoro nie tylko dzienniki, ale i przywódcy obu odcieni w otwartym zajądzą się boju; dość przeczytać serkaszczano o Młodo-Czechach uwagi p. Palackiego w jego najnowszej publikacyi, z której, mimo chłodnego wspomniania, trudno sobie zdać sprawę podług wyciągów ogłoszonych przez prasę tutejszą, albowiem całość inna robi wrażenie, aniżeli pojedynczo podchwycone usterki. Co do wyborów czechskich, o których telegraf każdej chwili zaspokojuje ciekawość naszą, zachodzi głównie py-

tanie: o ile Staro-Czesi wezmą górę nad Młodo-Czechami, tudzież, czy uda się stronnictwu wienokonstytucyjnemu wbić klin w szereg czechskie i zdobyć sobie kilka mandatów w okręgach czechskich lub mieszanych? W gminnych okręgach wyborczych zdaje się to być rzeczą prawie niemożliwą; czy się nie uda w miejskich okręgach? byłoby to niemałe dla tego stronnictwa zwycięstwo. Co się zaś tyczy stosunku Staro- do Młodo-Czechów, zwycięstwo pierwszych nie podlega żadnej podobno wątpliwości. Dotąd Młodo-Czesi posiadali około 33 mandatów sejmowych; teraz byłoby zadowoleni, gdyby osiągnęli 20 mandatów. Mieli oni oświadczyć, iż wejdą do sejmku, jeżeli uzyskają taką ilość mandatów t. j. 20. Jeżeli nadzieje Staro-Czechów ziszczą się, to będzie to niemyślną wskazówką ich znakomitej organizacyi i wpływu niewątpliwego na ludność czechską.

Gazeta *Luowska* podała przed tygodniem artykuł o agitacjach niektórych księży ruskich w Galicyi, odbywających przejażdżki swe po kraju naszym, celem nakłonięcia duchownych ruskich do przeniesienia się w Chełmskie. Wspomina o tym artykule, ponieważ kilka tutejszych dzienników przy tej sposobności wystąpiło przeciw Polakom, zarzucając im, iż oni to oczerniają „wiernych monarchii Rosjinów“. *Volksfreund*, organ kardynała Rauschera, konsekwentnie wszystko to powtarza za innymi dziennikami, co tylko służy może na potępienie Polaków, a tem samem w podobny sposób ocenia doniesienie o agitacjach wspomnianych. Byłoby to wszystko bardzo pięknie, gdyby te doniesienia nie pochodziły ze źródła urzędowego, za jakie niezaprzeczenie uważać należy *Gazetę Luowską*. Dziennik rządowy — o tem wiedzieć powinny pisma tutejsze — nie podaje takich wiadomości bez podstawy słusznej i autentycznej. Ale prasa tutejsza więcej wierzy *Słowi*, aniżeli *Gazecie Luowskiej*, li dlatego, ponieważ w stronnictwie *Słowa* widzi swego sprzymierzeńca.

Tagespresse wykazała ostatnimi czasy, z jakich to książek geograficznych młodzież tutejsza gimnazjalna pobiera swe nauki. Jedno z tych dziełek, które dziennik wspomniany podał surowej krytyce, odznacza się aż do śmiechowości posunięciem chauwinizmem pangermanistycznym i anti-austriacizmem. Uczynione z tego powodu wycieczki *Tages-Presse* przeciw Prusom odparła — przynajmniej — z wielkim sukcesem *Nordd. Allg. Ztg.*, oświadczając, iż w Prusiech nigdzie nie uczą z tego dziełka, iż Prusy nie mają nic wspólnego z tak potężnym apetytem pangermanizmem. Całe oświadczenie organu Bismarka jest jakoby ironicznym zapytaniem: dla czego tutejsze władze szkolne są tak niezręczne i niepatrytyczne, iż zaprowadziły podobne dziełko w kilku gimnazjach wiedeńskich. dziełko — które nawet Prusy uważają za idące za daleko w kierunku niemieckim.

Gorzką pigułkę zadał dziennikowi wiedeńskiemu i węgierskiemu *Pester Lloyd* doniesienie swoim o potężnym identycznym ustawodawstwie małżeńskim w Węgrzech i Austrii. Doniesienie to wywołało niesmak, gdyż dzienniki łamią sobie głowę nad pytaniem, czy to będzie mowa o identycznych słubach cywilnych lub identycznych dotychczasowych słubach kościelnych.

Zastanawia na uwagę, jak konserwatywne stronnictwo katolickie ubiega się o względy arcybiskupa Albrechta, ministra wojny generała Kollera i szefa sztabu generała Johna, w ogóle obecnych wpływów generałów wejskowych. Tak *Vaterland*, orych katolicko-federalistyczny, jak i *Volksfreund* organ katolicko-centralistyczny zamieszczają teraz artykuły wojskowe, pełne pochwał i uwielbień dla osoby arcybiskupa Albrechta. Czasami absolutyzmem tonujący wczorajszy artykuł wojskowy *Vaterlandu*, stawiający armię po za obrysem wszelkiego konstytucjonalizmu i odmawiający prawie prawa dyskusyi o sprawach wojskowych, wywołał dziś cierpką uwagę ze strony kilku dzienników, jak w Smę

rocznicę bitwy pod Sadową, którą niestety lepiej niektóre pisma pamiętają, aniżeli bitwy pod Custozą, Lissą i Helgolandem.

Wolyn 30 czerwca.

Czy to duch czasu zaczyna już przenikać po za żelazne moskiewskie zapory, czy sam rząd uprzedzając następstwa powszechnego prądu europejskiego dającego do podporządkowania władzy świeckiej kościoła, dość że w dzisiejszej Rosyi pomimo tylu już odszczepieństw w łonie panującego prawosławia, wielki ruch w kwestyi religijnej objawia się zaczyna. Jak daleko on sięgnie w prawosławiu którego głową jest car samowładny, dysponujący dowolnie wszystkim co dotyczy religii, nie tylko co do obrzędów i lecz dogmatów samych, przewidzieć nie podobna. Z tego jednak co nas dochoodzi nietylko prywatnie lecz o czym już niektóre dzienniki ostrożnie odzwagają się zaczynać wnosić należy, że ruch ten nie ustanie ani tak łatwo ani tak prędko.

Najpierw, w wysokich sferach rządowych w stolicy raczono myśl duchownej reformy. Jakby jeszcze mało było dla władzy cywilnej powierzchownego starszeństwa nad duchowieństwem którego nikt w kraju nie uważa, i zawsze i wszędzie lekceważy; jakby nie dość tego jeszcze, że carskie ukazy są jedynym w kraju tak cywilnym jako i duchownym prawem, rozesałaż na pośrednictwem petersburskiego synodu rozkaz, aby konserwatorzy i biskupi dali swoją opinię co do projektu duchownej reformy.

Choćby dopełnienie tego rozkazu bardzo powolnie idzie, zaświadczają bowiem mała liczba biskupów nadesłała swoje odpowiedzi, z tego jednak co już przysłało, jakoteż z tego co prywatnie wiadomo, jak się zapatrują na tę kwestyę ci z biskupów co nienależeli jeszcze odpowiedzieć, pokazuje się, że większość jest nietylko przeciwko projektowanej reformie, lecz nad to wyraża się już z tem, że zaprzecza synodowi petersburskiemu prawa samowładnego rządzenia prawosławnymi kościołami, nieprzynajmniej na rozleglejszego prawa, nadto jakie ma każdy patriarcha w swoim zakresie. Kilku tylko biskupów z całej Rosyi przyjmuje bezwarunkowo projekt rządowy. Starsi zaś i wpływowi biskupi jako to: Rostowski, Doński, Gruziński, Mohylewski, Odesk, Warszawski, Twercki, Kazański, Riazński i Wolynski są przeciw wszelkiej reformie, i wypowiedzieli, że nie przysługują synodowi petersburskiemu prawa samowładnego rządzenia prawosławnymi kościołami.

Mówią już poważnie o konieczności zwołania powszechnego soboru biskupów dla rozstrzygnięcia ważnej kwestyi, to jest duchownych reform. Tego przynajmniej żąda wielu biskupów, wyraźnie niezadowolonych z samowładztwa petersburskiego synodu a tem samem głowy prawosławnego kościoła.

Z duchowną reformą ściśle się wiąże następująco projekta:

1) Ustanowienie metropolitalnych czyli duchownych okręgów, i corocznych okręgowych soborów; zwoływania których wielu z biskupów domaga się. Przy ustanowieniu duchownych okręgów arcybiskupi zamieszkali w miastach tych prowincyi, podniesieni zostaną do stopnia metropolitów, a wszyscy dycejańscy biskupi do stopnia arcybiskupów.

2) Zniesienie Stawropigii z poddaniem wszystkich duchownych w dyceyji pod władzę dycejałnego biskupa. Kwestya ta odnosi się szczególnie do nadwornych i wojskowych cerkwi, jako też do stawropigialnych monasterów: Kijowopieczerskiego, Aleksandronewskiego, Poczojowskiego i Rostowskiego monasteru św. Jakuba: Stawropigialne monasterie w Moskwie i jej okolicach, jako też kremlieńskie sobory w Moskwie nie podobna uważać jako należące do obecnej dyceyji; a to dlatego, że monastera te w których zachowały się Stawropigie,

Ogłoszenie literacko-artystyczne.

Z KRAKOWA.

Niech mówią, co chcą wieczeni malkontenci skarżący się na spóźnioną wiosnę, niedość gorące lato, na posuchę, gdy dwa dni trwał pogodny, na słoty, gdy deszcz i burza orzeźwi powietrze, na gwar miejski w zimie, na pustki, gdy zimowci rozjadają się goście, na profuzję prelekcji, koncertów, teatrów zimową porą, na nudy i brak życia w lecie, na ziele bruki po ulicach i na asfalt na linii A. B., na zegary wieżowe i maryjacie hajwały, jakoś to życie schodzi w Krakowie, a jeśli kiedy to w bieżącym roku skarżyć się niemamy prawa.

Prawda, że wiosna poskapiła nam swoich czarów, jakby naśladować modne dsmysy opóźniające za każdym razem bardziej swoje zjawienie się na balu, aby być tem więcej upragnioną, tem więcej wzbudzić wrażenie, ta elegancja co od Flory zapożyczyła szaty kwiecistej zjawia się późno, mimo to mniejszy wywołała efekt, bo na jej licach nie było już tego puchu młodości, tej świeżej karnacji, bo mniej podobna do pasterki wiejskiej, mniej sielankowa przypominała i pod tym względem ową modną elegancję nie jeden znawca szekel ukrywający pod powłoką bieleńdła i bogactw przybraniem drogich kamieni. Wiosna tegoroczna już się zestarczała, zanim się pojawiła w salonie przyrody, ale za to ma wspaniałą suknię zieloności, którą zachowało do siebie, niż zwykle w pierwotnych odcieniach. Zieloność tegoroczna ma coś wyjątkowego, już inny złoza niedługo zaczyna się srebrzyć, a jeszcze gaje, łąki, krzewy jakby w maju.

Zresztą zamiast bezskutecznej skargi na zawody atmosferyczne, zwłaszcza, że żaden rekurs tu nie niepomógł, przypomnijmy sobie raczej przeszłoroczną lato, które do najpiękniejszych, najbarziej słonecznych należało, lecz które zwracało uwagę, kto

używał swobodnie tej pogody, ciepła i kraszy przy ucieku i ciągłej trwodze i wśród tylu ośm, jakie codziennie wyrzucała zarza. Żle było na wsi daleko od lekarza i apteki — ale źle było także i w mieście, gdzie jedynym ekwipamentem, jaki się spotykało co roku był karawan lub wóz wyładowany trumnami. Mniejsza przeto o majówki, które za wiodły w tym roku nadzieje wszelkiego stopnia studentów i rozmaitej natury stowarzyszenia. Dziękujmy Opatrzności, że tak taniem kosztem uobrońca kraj od ponowienia strasliwej klęski pomoru.

Majówek nie było, ale za to migracya przejeżdżnych do wód na dobre się rozpoczęła. Gdy w przeszłym roku nikt o Kraków nie zważał, a mury starego grodu sprawdzały przysłówie o mieście: zapowietrzonem — obecnie nie ma dnia, aby nieprzychodziło nam witanie znajomych z różnych części kraju, co w przejeździe do Krynicy, Szczawnicy, Iwonicy, wchodzącej w modę Rakki i Jastrzębia, a nigdy niewychodzących z mody wielkich zdrojowisk za granicznych na Kraków obracają drogę. W hotelach pełno, na dworcu kolei gwaro, co krok wiadomo grup turystów, mnóstwo powitań, a wśród ozulanych uścisłków na oba policzki owe wykrzykniki: „kopa lat — kopa lat“ — „góra z górą się niejeżdżi“ i t. p.

Warszawicy zawsze z dobrą fantazyą i nieco zlekocważeniem mieszkańców stolicy dla szacownego wspomnieniem, ale okopconego partykularza; czyli i rzewni Litwini; Wolyniacy zawsze spieszący na Zachód; Ukraińcy wracające z zachodnich stolic, aby pobulić jesienną po stepach, a nawet w kwintnie, nadobne i strojne Wielkopolanki zgoda wszystkie dzielnice polskie jakby dawały sobie po wielu latach niewiedzenia punkt zborny w Krakowie. I nieraz widzieć tu można rozrzucające sceny powitań, przypomnienia wspólnej niedoli, gdzieś na zasilaniu w mroźną krajinę lodów, lub koleżeństwa szkolnego, niemniej często wieziennego — po długim rozdźwięku dopiero na kopcu Kościuszki lub na Wawelu cicha ła i drżący uścisł ręki dopowiada, co jeszcze z obawy, aby niepodstuchano

zdradliwe ucho, usta wypowiedzieć się wzdrygają.

Już to dola nasza szczodra jest w nadzwyczajne przygody, bogata w rozmaite cierpienie i wyjątki we przejścia, w przynusowe i odległe wędrowki po różnych częściach świata, że skoro przypadek zbliży do siebie grono ludzi, których głowy szronem posypane, wnet układa się powieść tak pełna treści niezwykłej, której polski humor i wrodzona swoboda nieodgadniają tła tragicznej rzeczywistości. Gdy dojrzaje i postarza się pokolenie pozytywne, biorące rozbrat z wszelkim ideałem, podobno niebiedzie miało tak obfitego zasobu doświadczeń i przygód. Lecz nie; a krachy giełdowe, czyli to nie bogate źródło najnowszej tradycyi, również obfitujące w tragiczne epizody bankructw, przeniewierstw, procesów i samobójstw. Jaki ideał, tacy też bohaterowie i takie zycia przygody, taką po sobie zostawi tradycyę epoki i szkoła, którą jedynym celem używano.

Lecz pozytywizm to także tylko chwilowa gorączka, a nas zwłaszcza jak ktoś już zauważył mającą cechę egzaltacyi materializmu, już podobno w Warszawie się zużyła i spryszczyła, wstrzelala całą amunicyę w tamtejszych pismach, i dla tego może próbować propagandy w Galicyi. Lecz dla moralistów i zrzedzenia na tę chwilową manję, opuściliśmy naszych gości, którym winniśmy ciceronować po kościołach, zbiorach naukowych bogących się śpiesznie i towarzyszyć w wycieczkach w okolice Krakowa.

Węc puścimy się najpierw do salin wielickich, gdzie doroczna odbyła się wczoraj uroczystość, jakby na przyjęcie przejeżdżnych gości. Możemy dziś zawrócić z Krasieńskim „jak Dant za życia przesyłem przez piekło“ — przynajmniej przez piekło, jak go pojmują Dorę w swych ilustracjach Boskiej komedyi. Zaczawszy od tych ilustracji, gdzie żegna się artysta wiekopomnym poematem natchnionym ze światłem dziennym, całą ta podziemia wędrowka efektami światła i cieniów, przepaściściwych skał i sklepień niebotycznych, mogłaby wzbogacić jeszcze wyobraźnię płodnego ilustratora, dantej-

skiej księgi *L'Inferno*. Lecz nietylko strona dekoracyjna największego na świecie podziemia ma pewne analogie z czeluściami piekieł — nie mniej i te ognie i światła łamiące się wśród olbrzymich cieniów, te grupy robotników rozrzuconych z kagancami w kopalniach, wreszcie sam pochód i całej publiczności przybranej w śmiertelne koszule, jakie przewidywają zwiadowcy dla ochrony sułkie, przesuwające się jakby grupy cieniów lub potępięcińców duchów: wszystko to razem ma potężną, ale martwą, piekielną poezję. A na dzień to jeziorko czarne w opowieści ze skały, przez które przepływa białe łódź Charona prom dla wybranych gości i muzyki górniczej — wszystko to strasznie piękne, królestwo Plutona przypominające.

Dla czego nie znalazł się jaki znakomity artysta, któryby utworzył album z kopalni wielickiej? A przecież to temat tak wyjątkowy, tak do niczego na kuli ziemskiej niepodobny, tak nadający się do strasznych efektów, w jakich dzisiejsza wyobraźnia i sztuka coraz bardziej się lubują. Nigdzie światło i cienie wspaniałych nieprzestawia kontrastów, to też czerpać tu można tysiączne motywy do tych pięknych utworów kredki o dwóch barwach, które używają powszechnego wzięcia. Natura żywa, organiczna powierzchni ziemi zawsze w pejzażach kredkowych przedstawia jakiś niedostatek: bo bądź co bądź koloryt to pierwszy warunek krajoznawcy; same kontury linii i gra cieniów daje tylko szkielet natury pokrytej roślinnością i oświetlonej słońcem. Księżycowa nawet nie ma jeszcze grę barw. Tam dopiero, gdzie niebom skała, jedynym oświetleniem mijający kaganek lub błada rakietka tam kredkowy pejzaż miałby najjaśniejsze pole, najwspanialsze wzory. A obok korzyści artystycznej, czyli te miły wielickie przedstawione z odpowiednim talentem nie rozpowszechniłyby w Europie znajomości tych czarnowych podziemnych dróg, czyliby to nieprzynęciły turystów zagranicznych, którzy dotąd zdają się ignorować Wieliczkę, jak wszystko co w naszym leży kraju.

Tłum zwiędających był w tym roku nader li-

czny, niekiedy tamujący przejście i utrudniający jeszcze możliwą tu wyprawę. To też mimo wielkich wrażeń powrót i ukazanie się światła dziennego z radością było witane, zwłaszcza przez pleć piękną, bo do znudzenia fizycznego przyczynia się ta groza wrażeń z tego świata podziemnego. Rzecz dziwna, że Wieliczka, jak w sztuce tak i literaturze mało dotąd dostarczała natchnień. Okrom kilku opisów, a pomiędzy nimi najpoetyczniejszy Klementyny z Tańskich Hofmanowej nie znamy jednego wierszka o tem podziemiu, któryby mógł służyć za motyw wielkiego poematu.

Czyliż nieważne są z odepniem kopalni solnych piękna legenda o św. Kunegundzie, a tpy wielickie mają, niejedną tradycyę historyczną, choćby tylko przez wzbogacenie wielkich historycznych rodów, co to urosły „z soli“. Tymczasem zatarły się nawet tradycyę górników, nowe nazwiska wszędzie zastąpiły dawne nazwy szczytów, galerii i sal.

Jeszcze jedna uwaga. U wejścia sprzedają tu po nader niskich cenach prześliczne słone kryształki, ale wyrzeźbione w sposób bardzo pierwotny. Białą kryształ soli wielickiej jest jedynym na świecie materiałem w swoim rodzaju, gdyby był równie trwałym, mógłby współzawodniczyć z *crystal de roche*; a choć nie jest wiecznym stosownie konserwowany trwać może długie lata. Cóż kiedy nikt odpowiednio tego materiału nie zużywa. Górnicy wyrabiają krzyżki i paciorki, a nieumieją wykonać żadnego ozdobięjszego dzieła. Rzeźbiarze natomiast, którzyby mogli prawdziwie artystycznie podjąć się robot niepodobaj tajemnicy oczyszczenia soli i wygładzenia powierzchni, bo to sekret górników. Gdyby połączył ten sekret z artystym i umiejętnościami, mógłby się wyrobić prawdziwy przemysł rzeźb z soli wielickiej, któryby miał powodzenie i odbył za granicą, jako wielka szczególność.

od czasów jeszcze patryarchów moskiewskich należały do moskiewskiej patryszkiej władzy; w miejscu której Carowie ustanowili Synod Petersburski samowładnie rządzący prawosławnymi kościołami w całym państwie, wobec którego władza dycejańska nie miała wcale wyżej wyrażonych Stawropigiami, Monasterami, i Soborami.

Do kwestii reform stojących na pierwszym planie należy także reforma Monasterów. Wszystkie one tak męskie jak i żeńskie mają odtąd być powszechne, wspólne. Nadto, bracia zakonni dozwolone być ma wybieranie sobie z grona dycejańskich przełożonych, co już istnieje w tych monasterach, które w obecnym czasie uważają się za powszechne. We wszystkich monasterach istniejących w miastach liczba mnichów i misiek ma być znacznie zmniejszona. Posłusznici (laicy) mają być z etatu wykresieni. Z takich oszczędności powstałe sumy mają zostać użyte na dycejałne potrzeby. Nadto przy monasterach miejskich mają być założone lazarety, domy przytulku, szkoły i inne miłosierne zakłady. Z zaprowadzeniem w polnego pożytku w monasterach jako też prawa wyboru przełożonych, wszystkie monastera zostające dotąd pod bezpośrednim zarządem biskupów i ich zastępców nie będą więcej do nich należały. Dla tego wszystkim biskupom stosownie do cerkiewnych przepisów ma być wydany rozkaz, aby odtąd nie szli przy katedrach w domach biskupich. Rozumie się, że wykazywane dycejałni znajdujący się w dycejałnych miastach mogą mieć mieszkających w monasterach, nie mieszając się wcale do ich zarządu. Co zaś do Ławr stojących pod zarządem metropolitów: kijowskiego, moskiewskiego, petersburskiego i arcybiskupa wołyńskiego i tym Ławrom ma być zostawione prawo wybierania sobie przełożonych, i tylko do czasu zostawać mają pod zarządem metropolitów i arcybiskupów.

Z takich krótkich wzmianek po dziennikach moskiewskich dostrzegając już można niezadowolone wyższe duchowieństwo z samowładztwa petersburskiego synodu, przeciw któremu czyli raczej przeciw samowładnemu Carowi pobrać o nową stawać w opozycji i domaga się zwolnienia soboru powszechnego, aby ten dopiero rozstrzygnął wszystkie kwestie dotyczące prawosławia.

Kraków 4 lipca. Krakowski korespondent *Gazety Narodowej* opisując wybór prezydenta miasta Krakowa utrzymuje, że nie tylko dwa pierwsze głosowania nie dały absolutnej większości, lecz że i trzecie głosowanie, gdyby statut wiązał *à la lettre*, nie dało absolutnej większości.

Twierdzenie to jest mylne, albowiem Rada miejska przy wyborze nie szła za samą tylko myślą statutu, lecz trzymała się także i litery statutu, i właśnie dla tego, że nie poprzestawała na samą tylko myśl, lecz że i literze statutu chciała zadość uczynić, zarządziła trzecie czyli ściślejsze głosowanie.

I tak: kartka biała, albo jest głosem ważnym, albo nie jest żadnym głosem. Jeżeli nie jest żadnym głosem, zaczem przemawia myśl statutu, to należało poprzestać na drugim głosowaniu, w tem bowiem na 56 oddanych kartek, odliczywszy cztery kartki białe jako żadne, poseł Zybkiewicz otrzymał 27 głosów, a zatem absolutną większość. Rada miejska nie poprzestając jednak na takiej interpretacji statutu, lecz chcąc i literze jego zadość uczynić, zarządziła trzecie czyli ściślejsze głosowanie nie pomiędzy pp. Zybkiewiczem a Weiglem. W tem głosowaniu statut każde poczytywać za nie ważny każdy głos oddany komu innemu, jak jednemu z dwóch kandydatów do ściślejszego wyboru przyjętych, a ponieważ w danym wypadku oddane trzy białe kartki nie były głosami danymi Zybkiewiczowi lub Weiglowi, przeto były głosami nieważnymi, więc trzymając się litery statutu należało je od ogółu głosów oddanych odliczyć, odliczywszy te trzy głosy nieważne, pozostało ważnych głosów 53, a ponieważ z tych otrzymał p. Zybkiewicz 28, przeto idąc i za literą statutu, otrzymał absolutną większość, tak jak ją już w drugim głosowaniu otrzymał, gdyby z pominięciem litery statutu, Rada miejska chciała była poprzestać na duchu i myśli ustawy.

Wyciąg z protokołów posiedzeń Rady Wydziału krajowego, od 1 do 31 maja.
(Dokończenie.)

Z wyznaczonej przez Wys. Sejm dotyczy na zasłuki dla dróg powiatowych i gminnych, udzielono Wydziałowi powiatowemu Limanowskiemu na budowę drogi powiatowej Kamienicko-Stąpnickiej subwencji w kwocie 2500 złr. — Również udzielono Wydziałowi pow. Goruckiemu subwencji w kwocie 500 złr. na uporządkowanie drogi gminnej z Janowa do Maszany; a Wydziałowi pow. Sokalskiemu 1000 złr. na rekonstrukcję dróg gminnych w tamtejszym powiecie.

Odmówiono zaś subwencji Wydziałowi powiat. Nowotaraskiemu dla drogi gminnej z Nowego Taragu do Zakopanego; ponieważ Wydział pow. nie złożył rachunków z użycia udzielonych mu dotąd zasiłków, oraz gminie Różdół na utrzymanie dróg gminnych, ponieważ subwencje głównie na budowę nowych dróg gminnych udzielane być winny.

W sporach gmin i obszarów dworskich o utrzymanie dróg gminnych i w sprawie nałożonych na przełożonych gmin lub obszarów dworskich grzywien za niedopełnienie zobowiązań ustawą drogową przepisanych — zatwierdzono 13 rekursów, odrzucając już to niesłuszne żądania gmin o pociąganie gmin sąsiadkich do utrzymania dróg w pewnych gminach nie obowiązanych, lub o pociąganie obszarów dworskich do prestaty ustawą drogową na nich nie włożonych, już to zasądzać obszary dworskie na dostarczenie materiałów drzewnych z mocy §. 12 ust. drog.

Na podstawie porozumienia się z c. k. Namiestnictwem uzupełniono okólnik z 8 lutego 1874 co do użycia przedewszystkiem do robót przy drogach gminnych prestaty wskazanych §. 11 do 16 ust. drog. w tym kierunku, iż gminom miejskim, posiadającym tyle dochodów z własnego majątku, że tenże po pokryciu innych wydatków gminnych wystarcza także na pokrycie wydatków na naprawę i utrzymanie dróg, bez potrzeby nakładania dodatków do podatków, wolno na ten cel użyć dochodów takich także z pominięciem prestaty drogowej, w myśl §. 72 ust. gm.

Zatwierdzono budżet szpitalu tarnowskiego. Wzięto do wiadomości, że Najjaśniejszy Pan pod d. 29 kwietnia użył raczyć najwyższej sankcji uchwalonemu przez Sejm krajowy projektowi do ustawy zawierającej postanowienia, iż do lwowskiego szpitalu powszechnego mają być przyjmowani chorzy izraelici na równi z innymi chorymi, tudzież że legata obowiązkowe od spadków po zmarłych,

we Lwowie zamieszkałych izraelitach, do kasy powozowego szpitalu we Lwowie mają wpływać.

Uchwalono polecić rozpisanie konkursu na obśadczenie posady lekarza szpitalnego w Złoczowie. Uchwalono wytknąć reprezentacji miejskiej i radzie szpitalnej w Brodach zaniedbanie szpitalu powszechnego i polecić zarządzenie braku pod zagrożeniem postarania się o odjęcie szpitalowi charakteru szpitalu publicznego.

Uchwalono polecić Stanisławskiej Zwierzchności gminnej bezwzględnie wykonanie robót w szpitalu w roku szóstym zatwierdzonych, radzie miejskiej zaś dać termin prekluzyjny do powzięcia uchwały w celu zapewnienia szpitalowi śpiesznego zwrotu jego należności z kasy miejskiej.

Zatwierdzono budżet szpitalu powoz. w Kołomyi. Uchwalono nową normę żywienia z pościeleniem wprowadzenia tejże w życie natychmiast w szpitalach lwowskich — w Krakowskich zaś razem z objęciem kuchni we własny zarząd.

Lwów dnia 10 czerwca 1874.

Naczelnik dyrektora poczt nadał posady ekspedjentów: w Samborze poczmistrzowi Józefowi Stradiotowi, w Drohobyczu poczmistrzynie Paulinie Mochackiej, w Łańcuchu ekspedytowi Janowi Swaryczewskiemu i w Żurawicy dozorczy mszagnu kolei Józefowi Górze.

Kapitała poznańska otrzymała znów następujące adresy:

My niżej podpisani duchowni Dekanatu Ostrzeszowskiego oświadczamy niniejszem, iż związani uroczystą przysięgą, prawę Władzy duchownej złożoną, nie możemy, jak tylko oświadczanie Prześwietnej Kapituły z dnia 13 czerwca b. r., dotyczące sprawy administracji Archidiecezyi, podzielić.

Duchowieństwo Dekanatu Ostrzeszowskiego: X. Nawrocki. X. Weiss. X. Muszyński. X. Zawadzki. X. Iwaszkiewicz. X. Tomaszewski. X. Majewski. X. Szenic. X. Zawadzki. X. Maszewski. X. Wawrowski.

My niżej podpisani kapłani Dekanatu Lwowskiego oświadczamy Prześwietnej Kapitułe najuniżej, że całym sercem podzielamy Jej zapatrywania, wyrażone w piśmie do p. Naczelnego Prezesa w odpowiedzi na wezwanie do wyboru Wikaryusza Kapitułnego, i również uroczysto przyrzekamy niezłomnie dochować wierności naszemu Arcypasterzowi i prawym jego zastępcom zaprzysiężonej.

Duchowieństwo Dekanatu Lwowskiego:

X. Hebanowski. X. Dziekan. X. Szydłowski. X. Gieburowski. X. Bayer. X. Wawrowski. X. Piętycki. X. Waleński. X. Szramkowski. X. Schneider. X. Leszczyński. X. Kawczyński. X. Zerkeller. X. Kalkowski. X. Drajkowski. X. Wąchalcki. X. Byczyński. X. Myller. X. Zmizński. X. Hejliński. X. Schneider. X. Michałski. X. Czerwiński. X. Gutmer. X. Raatz. X. Gajowiecki. X. Gintrowski. X. Halas.

Do Prześwietnej Kapituły Metropolitalnej gnieźnieńskiej nadeszły adresy następujące: Prześwietna Kapituła Metropolitalna!

My niżej podpisani kapłani Dekanatu Ołobockiego przystępujemy niniejszem do deklaracji Prześwietnej Kapituły Metropolitalnej z dnia 13 czerwca rb., tyjącej się wyboru Wikaryusza Kapitułnego.

Biskupie, 23 czerwca 1874.

X. A. Michałski, dziekan. X. Bujna. X. Morokowski. X. Kacmarek. X. Klein. X. Dalbor. X. Rosolski. X. Włoszkievicz. X. Jul. Echwast. X. Józef Sobieski. X. Wojciech Wróblewski. X. Muszyński.

Prześwietna Kapituła Metropolitalna!

Podpisane Duchowieństwo Dekanatu Łekniańskiego przystępuje niniejszem do deklaracji Prześwietnej Kapituły Metropolitalnej z dnia 13 bm. panu Naczelnemu Prezesowi danej na wezwanie do wyboru Wikaryusza Kapitułnego dla Dycezyi tutejszej i oświadczając najuroczystej, że jak dotąd, tak nadal tylko Najprzewielebniejszego Mieczysława hr. Ledóchowskiego za swego prawowitego Arcypasterza uważać będzie.

Panigród, 24 czerwca 1874.

X. Danielski, dziekan. X. Rudziński. X. Wdowiński. X. Jankowski. X. Pietraszewski. X. Bukowiecki. X. Szymański. X. K. Nowak. X. T. Alberti. Ks. Jakób Sikora. X. Ciesielski. X. Winiewski.

Wiedeń 3 lipca. Pierwsze miejsce w dziennikach wiedeńskich zajmuje dziś pogłoska o odwołaniu generała Schweinitza z posady poselskiej w Wiedniu i zaprzeczenie z jakim pośpieszają się *Nordd. Allg. Ztg.* Kaczka ta dziennikarska nie była podana z tatarskim sosem, ale z przyprawą papryki węgierskiej. Dziennik *Magyar Politika* nie mógł strawić przybycia W. Księcia Konstantego do Wiednia z powinszowaniem wspomnienia r. 1849 przypominającym; chcąc zaalarmować dzienniki wiedeńskie doniosł, jakoby generał Schweinitz, który wyjechał za urlopem, nie miał już wrócić do Wiednia, a odwołanie tego wojkowego dyplomaty miało być skutkiem niezadowolnienia gabinetu berlińskiego ze zbliżenia między Carskim siólem a Burgiem wiedeńskim, czemu nie zapobiegł ambasador niemiecki w Wiedniu. Na podstawie zaprzeczenia pół urzędowego organu pruskiego, dzienniki wiedeńskie żartują sobie dziś z wysokiej polityki węgierskiej. Zabawne są zaiste te współubiegania prasy dwóch stołec monarchii austro-węgierskiej i licytowanie coraz wyższe sympatyj berlińskich.

Wybory uzupełniające do sejmiku pruskiego odbywają się w Czechach wczoraj i dziś. Wakujących mandatów jest tam 51, a według dzienników centralistycznych dwa tysiące okręgów daje Niemcom szansę do walki wyborczej. *Pokrok* w przedmiedni wyborów wystąpił z gorącym wezwaniem do zachowania jedności i odciszenia pytania co do udziału w naradach sejmiku aż do postanowienia klubu narodowego. Przeciw kandydaturze hr. Harracha wystąpił kandydat protestantów i partii młodocześców Dr Cizek, jedynie to objaw rozdrożnienia.

Urządowa *Wiener Ztg.* donosi, że konferencja sanitarna odbyła we środę 2go b. m. pod prezydencją bar. Gagera drugie posiedzenie, na którym według wniosku delegowanego szwajcarskiego zapadła uchwała następująca: „Konferencja głosuje bez dyskusji nad każdym pojedynczym scentyficznym uprzednio postawionym pytaniem. Gdyby głosowanie nie wydało jasnego przystania członków na uchwałę konferen-

cyi, wtedy mniejszość ma prawo swoje zapatrywanie czyli wniosek przedłożyć zgromadzeniu“.

Następnie przystąpiono do obrad nad pierwszym fachowym pytaniem: „czy cholera rozwija się epidemicznie tylko w Indjach i przychodzi do innych krajów zawsze z zewnątrz, czy też i w niektórych krajach i w jakich występuje ona także endemicznie“.

Delegowany Dr Dizon, lekarz poselstwa angielskiego w Konstantynopolu, podaje swe doświadczenia nad cholerą w Indjach. Stawia dowody w danych statystycznych, że w Bombaj, które jako ognisko cholery jest uważane, dziś ani jednego przypadku tej choroby nie ma w skutek zaprowadzenia rozporządzeń sanitarnych przez rząd angielski i ulepszeń kanalizacji, jako też zakazu, aby trupów nie wrzucać do Gangesu; w końcu utrzymuje mowa, że Indya nie są ogniskiem cholery, jako też, że pewnymi środkami ostrożności można temu złemu zapobiedz.

Del. Dr. Hirsch profesor uniwersytetu berlińskiego utrzymuje całkiem przeciwnie, że źródła cholery w Indjach szukać należy. Po dłuższych rozprawach oświadczył konferencyi: „że w żadnej części świata prócz w Indjach, zaraza nie ma rodzinnego charakteru, że mianowicie w Europie nie stała się jeszcze dotąd domową, a przeto epidemicznie uważać należy jako pochodzącą z Indji.“

Dalsze rozprawy na przyszłym posiedzeniu. — NPan odręcznie pismem z 26 czerwca udzielił godności tajnego rady z uwolnieniem od takasy c. k. Namiestnikowi margrabstwa Morawy Ludwikowi hr. Possingerowi Choborskiemu, który też b. m. złożył przysięgę jako Namiestnik i jako Radca tajny w rękę NPana.

Francya.

Podaliśmy wczoraj pierwszą część rozmowy p. Rouhera, tak jak za nią zaczęła *Daily Telegraph*; dziś podajemy część drugą.

Tu gdy interlokutor przypominał świeżo przez ks. Gorczakowa w Badeniu przeciw księciu Napoleonowi objawione uczucie niechęci, p. Rouher odpowiedział:

„O, jaśnie, którego pan dotykasz, słyszałem — lecz bynajmniej się nim nie dziwięm. Jakże mógłbym się dziwić, że ks. Gorczakow żywi pewne uprzedzenia względem księcia Napoleona? Uprzedzenia to osobiste, oddawna się datują i przynależą do niego, nie zaś do jego osoby. Nie są one współczesne wypadkom 1870 r. Jeżeli pan chceś śledzić ich przyczyny, trzeba się odnieść do słynnego posiedzenia senatu, gdy książę miał tak pożałowania godną mowę o Polaku. Nadto wiadomo panu, że książę był często kłopotem, nieraz przeszkodą, rzadko siłą; największą część jego manifestacji politycznych była niefortunną. Jest on pełen talentów, lecz brak mu przytomności kierującego mężem stanu: miary; a jeżeli cesarstwo wróci, wątpię, aby kiedy był jego słuchanym doradcą, chyba jeżeli wielk zmienić zupełnie jego doktryny i jeżeli dłuższe doświadczenie polityki usunęło to, co było zbyt bezwzględne w jego ideach i skłoniło go do większego umiarkowania i przezorności.“

Interlokutor objawiający obawę, aby przymierze księcia Napoleona z królem Wiktorem Emanuelem nie dało cesarstwu zgubnych złudzeń co do ewentualnego poparcia monarcho, którego polityka jest przedewszystkiem samolubną, p. Rouher odpowiedział:

„Nie przeczę, ludzie stanu, co kierują sprawami włościami, nie radzą się w stosunkach zewnętrznych innych motywów, prócz dobrze zrozumianego interesu kraju. I czyż ich ganić za to surowo? Do jakiegoż narodu, wyjąwszy Francyę, zarzut ten nie mógłby równie słusznie być zastosowanym jak do Włoch? Nie żyjemy już w czasach rycerstwa. Zresztą egoizm, który jest wadą u prywatnego człowieka, jest częściej, gdy chodzi o naród, usilnością zazdrością i prawowitą przeprowadzenia interesu i staje się wtedy cnotą obywatelską. Cesarz, na którego politykę nie poznawano się, tak spotwarzany, dalej wzrok swój zwracał, bezinteresowność jego była wielką. I dla tego umarł może na ziemi wygnania, jako ofiara szlachetnych nadziei, któremi lubował się jego wielka dusza.“

„Lecz wierzę mi pan, że Włochy nie tylko są interesowane w swych stosunkach względem Francyi. Najprzód Francya, potem Prusy dopomogły im do zdobycia sobie swojej niepodległości materyjalnej; lecz wiedzą one dobrze, że dziś winny odzyskać swoją wolność moralną, oswobodzenia interesu i staje się wtedy cnotą obywatelską. Cesarz, na którego politykę nie poznawano się, tak spotwarzany, dalej wzrok swój zwracał, bezinteresowność jego była wielką. I dla tego umarł może na ziemi wygnania, jako ofiara szlachetnych nadziei, któremi lubował się jego wielka dusza.“

„Lecz wierzę mi pan, że Włochy nie tylko są interesowane w swych stosunkach względem Francyi. Najprzód Francya, potem Prusy dopomogły im do zdobycia sobie swojej niepodległości materyjalnej; lecz wiedzą one dobrze, że dziś winny odzyskać swoją wolność moralną, oswobodzenia interesu i staje się wtedy cnotą obywatelską. Cesarz, na którego politykę nie poznawano się, tak spotwarzany, dalej wzrok swój zwracał, bezinteresowność jego była wielką. I dla tego umarł może na ziemi wygnania, jako ofiara szlachetnych nadziei, któremi lubował się jego wielka dusza.“

Na te słowa: „raz silny“, interlokutor zapytał p. Rouhera, co przez to rozumie: czy raz silny, o którym mowa, wydaliby swoich przeciwników, począwszy od książąt domu burbońskiego i panować będzie za pomocą ucisku odmiennych opinii, p. Rouher odpowiedział:

„Dziękuję panu, że mnie o to zapytuje; pytanie to napotykać często w ustach naszych przeciwników i doznajemy, zbijając je, pewnego przysmchu; powstrzymuje nas skrupuł, który pan pomiesza: nie chcemy, aby nas oskarżano, że zastawiamy siła na łatwości publicznej w celu pozyskania głosów i zwiększenia liczby naszych stronników. Lecz ponieważ mnie pan zapytuje, odpowiem panu otwarcie: cesarstwo, panie! przywrócić może tylko przez wszechwładne działanie głosowania powszechnego, objawiającego się pod tą lub ową formą: wybory powszechne lub plebiscyt. Siła? Nikt o tem z nas nie myśli. Nie zapomniałszy o zaciągających odpowiedzialnościach i nie mamy chęci zaciągać ich na nowo. Gdybyśmy mieli siłę — nie mamy jej, jest ona w rękach najjaśniejszego piasłuna — nie chcielibyśmy z niej robić użytku. Nie potrzebujemy jej: głosowanie powszechne dostatecznie jest dla nas. Cesarstwo upadło w chwili rozszalaenia i niespodzianek; wróci-

skutkiem wytrwałej i wyrozumowanej woli ludowej. Wróci, gdyż jest jedynym rządem, który może ubezpieczyć porządek społeczny i zapewnić interesom obronę, jakiej potrzebują, dając aspiracjom demokratycznym, które leżą w temperamentie kraju tego, wszelkie zadośćuczynienie prawowite i rozsądne. Monarchia z bożej łaski, monarchia nawet konstytucyjna, nie zgadza się z głosowaniem powszechnem, owszem cesarstwo jest jego naturalną ramą. Wynika ono z niego i dość jest silne, aby je powstrzymać, aby je miarkować.“

„Lecz nie sądzę pan, że z powodu swego pochodzenia demokratycznego, cesarstwo nie przywiązuje żadnej wagi do klas kierujących. Tej pomocy, tego poparcia, nie prawda, aby się był rzekł Napoleon. Nie Napoleon oddał się od klas kierujących, przeciwnie one oddaliły się od niego. Nie rozważa się nad tem, historia ta jest dzisiejszą, a chodzi o jutro. Otóż mówię panu z całą lojalnością, gdyby jutro cesarstwo było przywrócone, pojetyby, że nie może być silne i trwałe, mając już lud za sobą, jak tylko opierając się na głosowaniu i w odpowiedzianiu klas wyższych, szczerze i stanowczo pozyskanych przez siebie tylu spełzemi rewolucyjami.“

„Czy potrzebuję po tem wykazywać pionność obaw, jakie mi pan właśnie wyraził. Wyznania? Gwałty? a na co. Rzeczpospolita otwiera bramy swe książętom francuskim, nie popełniwszy błędów i nie zamknięty ich przed nimi. Nie zapomnę ostracyzmu rządu zdobywając sobie trwałość. W małych republikach dawnej Grecji, jeżeli obywatel zalecał swemu cnotami, lub niebezpieczny przez swoje bogactwa lub swe błądy, budził obawę, wypędzano go. W kraju głosowania powszechnego ostracyzm nie przynosi korzyści, a co się mnie tyży, oświadczam głośno, że wolę, iż książęta się w kraju, niż za granicą. Moje zdanie jest pod tym względem formalne, a zdanie to wierzę mi pan, jest powszechne, prawie jednomyślne w stronicie naszym.“

„Wielkim tem stronictwem nie rządzi namiętność, nie porywy i gwałtowność, na jakie się pan użalał, i które zarówno z panem ganię; nasze stronictwo ożywia panie dwi wielki duch umiarkowania i słuszności, owo przekonanie, że tolerancja dla wszystkich opinii szczerzy, pobudzanie dla wszystkich błędów i... powiem panu wielkie słowo: laska dla wszelkich zboczeń mogą się łączyć z największą stanowczością. Pozbądź się więc pan tych obaw, cesarstwo nie będzie fakcją, kapliczką, aby użyć wyrazów polskich, cesarstwo będzie wielkim kościołem, szeroko otwartym dla wszystkich, co chcą wchodzić, przystępne wszelkim zdolnościom, wszelkim energiom, wszelkiej dobrej woli, wszelkimi nawet nawróceniu; tak jest kościołem obszernym, jak plać zgody i godnym nosić tę nazwę.“

„Ogłosimy to wszystko kiedyś, dziś namiętności zbyt są jeszcze rozbudzone, abyśmy sobie pochwilić m. j., że nam uwierzą. Ogłosimy to głośno, jest to naszym zaszczytem i pragnieniem tego młodego księcia, którego pierwsze słowa były słowami pojednania i uśmierzania. Oby rozdziałom i odpowiedzialności za przeszłość, syn Napoleona III nie chęł panować, jeżeli Francya go powoła, nad koteryą, będzie on panował wielkiemu stronictwu narodowemu, w którym się zleje wszystko, cokolwiek inne stronictwa rozbrojone wolnym objawem głosów kraju, mieszczą w sobie wyższego i znakomitego. Młody, wolny od wszelkich zobowiązań, od wszelkiej solidarności kompromitującej, może on otworzyć szerokie szranki nowym pokoleniom; takie są uczucia jego, jego nadzieje i pozwól mi pan dodać... i jego doradcy.“

„Do widzenia... kiedyś... w kościele.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 4 lipca. Wczoraj wielka liczba osób odbyła wycieczkę do Wieliczki, dla oglądania oświetlonych salin.

— Leszty *Przeglądu Polskiego* z lipca miesiąca w sobie: „Najnowszy rodzaj powieści. (Um Szepter i Kronen. Zeitroman von Gregor Samarow; Stuttgart 1873)“ (dok.). — „Pochwała Jana H. Dąbrowskiego z polecenia Towarzystwa Przyjaciół Nauk Warszawskiego“, napisana przez Kajtana Kozłowskiego; — „Studia do historii nowego cesarstwa w Niemczech“ (dok.), przez Ignacego Skrochowskiego; — „List z Poznania“, przez Karmazynę; — „Teatr“, przez St. Tarnowskiego; — „Przegląd polityczny“, przez St. Kozłowskiego. — Dziś odbył się ślub p. Jana Rembacz, słuchacza filozofii, z panną Julią Królówą, córką byłego urzędnika.

— Przed kilkoma dniami przybył tu jadąc do Marienbadu obywatel z pod Hramania Józef Rotkiewicz, dawniej zamieszkały w Krakowie i zapadłszy mianowicie, umarł wczoraj wieczór na sparaliżowanie płuc. Liczył lat 52.

— Dorózkars Jan Górski zabierając wczoraj na wóz drabiniasty siano z plantacji, oddał się od koni, a te spłoszone, uniosły, wpadły na kupę kamieni, o które koł jeden uderzył, zranił się, co ułatwiło zatrzymanie ich.

— Od Fr. Górki i Marcina Barana, wyrobników, strażnik policyjny odebrał wczoraj parasolkę brązową, której mieli znaleźć na Kazimierzu.

— Onegdaj wieczorem przy budowie w domu pod L. 134 na Podgórze, obunął się w fundamentach kawał ziemi i przyspał murarza Michała Barana, którego po wydobyciu odwieziono do szpitala Braci Miłosierdzia na Kazimierzu. Zdaniem lekarza nie zagraża mu niebezpieczeństwo. Budowę prowadzi p. Antoni Królkowski majster murarski. Oberwanie się boku miało nastąpić w skutku niezałożenia go deskami.

— Organa policyi krakowskiej w miesiącu czerwcu aresztowały osób 525. Z tych oddano sądom cywilnemu 174, a mianowicie: za gwałt publiczny 1, za zamiar morderstwa 1, za kradzież 86, za sprzeniewierzenie 6, za oszustwo 7, za obrazę straży 5, za pobicie, skaleczenie i inne uszkodzenie ciała 5, za złośliwe uszkodzenie cudzej własności 3, za powrót z wydalenia 10, za włóczęgostwo nałogowe 32, za zbieranie nałogów 5, za pozostawienie koni bez dozoru 6, za spieszoną jazdę 4, za nierząd (§ 509) 2, za przybranie fałszywego nazwiska (§ 20 lit. e. ust. kam.) 1. Oddano Magistratowi m. Krakowa za zbieranie, brak zatrudnienia, brak miejsca pobytu, niemoralne życie, zbiegnięcie z terminu, z domu przytulku itd. 159. W szpitalu umierzone nierządnie 9. — Ukaraną zaś policyjnie za włóczęgostwo, pijanństwo, ekcesy itd. 183. Nadto połączono do odpowiedzialności 41 osób, a mianowicie: za przewinięcia w służbie 34, za przekroczenie przepisów dorózkarskich 3, za przekroczenie przepisów melunkowych 2, za otwarcie szynków w godzinach niedozwolonych 2.

— **Wieliczka** dnia 2go lipca.

D. 28 z. m. została otwarta u nas druga ochronka górnicza, której święcenia dokonał X. kanonik Perisch,

przy licznych udziałach mieszkańców. Obecnie już przeżyło 70 dzieci obojętne jest wpisanych, a liczba ich wkrótce zwiększy się bez wątpienia, bo instytucja ta, gdzieindziej pożądana, jest dla naszych górników prawdziwie zbawieniem. Obarczeni po większej części liczną rodziną, nie byłiby w stanie utrzymać i wychowywać dzieci o tyle, aby dać im jakie takie podstawy nauki. Ochronka ta założona została za staraniem naczelnika zarządu salinarnego, który dbając o dobro górników, zajął się wygotowaniem projektu i statutu i uzyskał ich zatwierdzenie. Fizyk salinarny Dr. Scheuring i dyrektor biurowi amatorskiego urzędu wieczorek muzykaino-dramatyczny na dochód nowo założonej ochronki i ten powołał się wybornie, a licznie zebrana publiczność dawała kilkakrotnie objawy wielkiego zadowolenia.

— **Szczawnica** 3 lipca.

(S) Od tygodnia rozpoczęli budowę drogi spacerowej z Szczawnicy do Czerwonego klasztoru wzdłuż doliny przecznych Pienin, ponad prawym brzegiem Dunajca, kosztem funduszu ubieranego i oszczędzonego z przewyżki składki na utrzymanie muzyki w zdrojowisku Szczawnicy. Roboty około nowej drogi krajowej, która się buduje we własnym zarządzie od wiosny tegorocznej dolina na Kluszkowce i Krośnice, celem zupełnego pominięcia nader przykrej i spadziastej drogi na górę Czerwizy, stającą się coraz bardziej i bardziej niebezpieczną, będą one zapewne wykończoną.

— Nr 26 *Prawnika*, pisma fachowego wychodzącego we Lwowie, zawiera: „O prawem znaczeniu podpisów na wekslu“, przez Józefa Louisa; — „Projekt między-narodowego prawa wojennego“, — „Przegląd tygodniowy“, — „Praktyka sądowa i administracyjna“, — „Raport o rozstrzygnięciu najwyższego Trybunału“, — „Kajęta orzeczeń najw. Trybunału“, — „Wiadomości potoczne.“

— **Przewodnik naukowy i literacki** wychodzący przy *Gazecie Lwowskiej*, za miesiąc lipiec zawiera: „Objęcie Zbaraża i bitwa pod Zborowem“, przez Dr. Ludwika Kubalę; — „O pracy kołba ze stanowiska ekonomicznego“ (dok.), przez Dr. Leona Bilisńskiego; — „Tinecy X. Stan. Szczygielskiego“, przez Dr. Wojciecha Kętrzyńskiego; — „Zjazd monarchów w Łucku“, (dok.), przez Ant. Prochaskę; — „Kilka uwag w sprawie wydawnictwa kodeksów dyplomatycznych“, przez Dr. Michała Bobrzyńskiego; i „Odpowiedź na powyższe uwagi“, przez L. e.; — „O Herbutach w 18ym i 14ym wieku“, przez hr. J. Stądnińskiego; — *Przegląd krytyczny*.

— Dnia 16 i 17 czerwca odbyła się kapituła XX. Franciszkanów we Lwowie, na której przełożonymi klasztorów obrani zostali: X. Klemens Kobak prowincjał; gwardyanami: we Lwowie X. Marcin Czerwinski, w Krakowie X. Tomasz Zakrzewski, w Haliczu X. Wawrzyniec Perenczak, w Horyon X. Wacław Fudala, w Kalwaryi Paclawskiej X. Edmund Pawlik, w Krośnie X. Piotr Kowalik, w Sanoku X. Apolonia Szmeczekiewicz, w Przemyślu X. Florenty Głowiński; kustoszami: X. Innocenty Nycz i X. Mikołaj Klimke; definityrami: X. Edmund Pawlik i X. Wincenty Pilar.

— We Lwowie zastrzelił się znów onegdaj podoficer Rudolf Kohlmann z pułku ks. Holztyńskiego, dośkonity zdegradowaniem na szeregowca.

— We środę załamał się we Lwowie ganek w domu pod l. 5 przy ulicy Rzeźbiarskiej. Spadł z niego z wysokości 1-go piętra woźny Józef Willer i ślepnia dziesięć i mocno potłuczony został.

— Główna wygrana pożyczki miasta Wiednia 250,000 złr. i niemal wszystkie większe wygrane tej pożyczki loteryjnej dostały się gminie wiedeńskiej; a główną wygraną losów kredytowych dostał pewien podrzędny urzędnik skarbowy w Wiedniu.

— W *Revue des deux Mondes* znajduje się wyjątek z dzieła hrabiego Parrya o wojnie domowej w Ameryce. Hr. Parrya służył podczas tej wojny w armii Unii jako adiutant generała McCallana.

— Telegram donosił niedawno o wybuchu dżumy w Bengazi w Tripolis w północnej Afryce. Doniesienia stambulskie potwierdzają tę wiadomość a oraz mówią o pojawieniu się takiejże zarazy w okolicy Bagdadu. *Levant Herald* pisze, że obserwacje w okolicy Bagdadu przekonały, iż jest to dżuma zmodyfikowana panującą w owych stronach malarją, a pojawiła się między plemionami zamieszkałymi w ziemi Dagara pod Bagdadem. Do tych czyn nie rozpostarła się dalej; z chorych umiera dwie trzecie. Zarządzone środki powstrzymywania jej szerzenia się. Również w Synie w Kurdystanie perakim podobna pojawiła się choroba, jak i Bengazi w północnej Afryce. Osobliwą jest rzeczą, iż wybuchła ona w tych samych miejscach, gdzie się pokazała w Afryce w r. 1858, w Mezopotamii w r. 1867 i w Kurdystanie r. 1871. Jak widać, tak i teraz przyczyn dżumy szukać należy w gładzie i bądź spiekie i posusze, bądź wylewach. Niema obawy, aby choroba ta dostała się do Europy, gdyż mimo częstszego jej pojawiania się w Azji i Afryce, nie dostaje się do Europy, przy ściślesterze strzeganiu kwarentany.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta odczennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 3go lipca piękna pogoda; termometr od 8-4 doszedł do 23-4 R. Barometr z małym ruchem; dnia 4 lipca o godzinie 6ej rano stan jego był

Obwieszczenie

Stowarzyszenie Nauczycielek w Krakowie

ma zaszczyt zawiadomić niniejszem Szanowną Publiczność, a mianowicie: Rodziców, Opiekunów, Przełożonych zakładów naukowych prywatnych i Osoby pracujące w zawodzie nauczycielskim, że w myśl art. II. statutu tegoż Stowarzyszenia zatwierdzonego reskryptem Wys. c. k. Namiestnictwa we Lwowie z d. 8 Czerwca 1873 r. l. 26730, otwiera z dniem 1 Sierpnia b. r. specjalne **Biuro umieszczeń** dla Nauczycielek, Nauczycielek prywatnych i Bon. pod dyktando Wnój *Heleny Nowoleckiej*, będącej członkinią Wydziału tego Stowarzyszenia. Pomienione Biuro znajdować się będzie w Krakowie przy ul. S. Anny róg ul. Jagiellońskiej pod l. 199 na I piętrze.

Kraków dnia 24go Czerwca 1874 r.

K. Krymicki, H. Nowolecka, Przełożona, Dyrektorka.
M. Holcka, Sekretarka.
(1264-1-9)

Ostrzeżenie.

Niektórzy szkarle krakowscy podrywając się pod pokrowiec i wzywając do mnie, podejmują się robót jakoby z moją pomocą. Aby zapobiec nadużyciu narazić mogącemu nieswiadomym na zwał lub szkód, bądź to wskutek złej roboty, bądź z użycia złego materiału, przesyłam do lat około 50 egzemplarzy w Krakowie, a mieszcząc się przy ul. Florjańskiej Nr. 345 oddałem zleceń memu

Władysławowi Świądrowskiemu,

który od r. 1867 dalej proceder prowadzi. Ponieważ zaś mam gruntowne przekonanie, że tenże zięć mój powierzone mu roboty z równą dokładnością, gorliwością i sumiennością wypełnia, upraszam więc Wysoką Słachtę i wogóle Szan. Publiczność, żeby w przedmiocie zamawiania wszelkich robót szkarle, czy to kościelnych, czy pałacowych lub w zwykłych budynkach bezpośrednio doń zgłaszać się raczyli.

(1318-1-3) F. Gronemajer.

Guwerner Polak

posiadający języki: francuzki, niemiecki i początki muzyki, szuka miejsca zarab. — Wiadomość w biurze Jedzejewskiej, Kraków ul. Św. Krzyża 419. (1329)

Polka, przybyła z Monachium, wysoko wykształcona na muzyce, posiadająca język francuzki, niemiecki i rosyjski, żyje sobie zaraz obok obywateli gubernantki w domu familijnym w mieście lub na wsi. Życzący zobaczyć nadsłać swój adres pod lit. A. A. poście restauracji Kraków. (1326-1-3)

Dziś w Niedzielę dnia 5 Lipca 1874

odbędzie się

w restauracji Fleischmann w hotelu

Londonjskim na Stradomiu

Wielki Festyn Ogrodowy

w połączeniu

z udekorowaniem ogrodu i iluminacją pod nazwą: „Wieczór w Wenecyi“.

przyczem grać będzie cała muzyka pułku

Arcyks. Wilhelma Nr. 12 pod osobistym kierunkiem kapelmistrza p. A. Fridricha najnowszego i najulubieńszego kawalki.

O dobre tanie potrawy, całkiem świeże odciełane marcowe piwo okocińskie, prawdziwe wino i szybka usługa postarano się.

Ponieważ podpisany nie szczędzi kosztów, aby Szanownej Publiczności sprawić przyjemny wieczór, przeto ma tę miłą nadzieję, iż ogród licznie zwiedzany będzie.

Cena wejścia 15 c. Dzieci mają wstęp wolny. Pożatek o godzinie 5ej.

Z uszanowaniem

A. Fleischmann restaurator.

J. Bergl,

dom handlowy wyrobów ręcznych,

w Wiedniu, Mariahilferstrasse Nr. 77.

Jedynie źródło tylko prawdziwego irze-

telnego towaru.

Po 27 centów

sprzedają modnych materij wełnianych na suknie,

barze, lustru, grenadyny, prawdziwych koloro-

wych perkal, tureckich perkal na szlafroki, basty-

stę, zakonety, biały i kolorowy brylantyn, na-

stępnie płótna, białymy stolarzy, poscieli, białej

i kolorowej dykmy, białych chustek płócennych,

batystowych białych, siatkowych, muszlinowych i

cygowych franek, kobierców, szarf jedwabnych,

rakawiczek i wielu innych rzeczy. Tamże są do

naabyca po powyższych, jednak stosunkowo niskich

cenach materje mohair, świecące, rypsy, barze,

przeźroczyste welonowe, we wszelkich barwach,

plikowe, kaszmirowe czarne i kolorowe, najmłodziej-

szsze materje na suknie i inne rzeczy. Zamówienia

wykonane będą punktualnie za zaliczką, a wzory

przesłana się na żądanie opłatnie. (992-5-5)

niem gada.

W Paryżu w aptoce p. Dethana, Faubourg

St. Denis, 90, — w Krakowie w aptoce p. J.

Tanayskiego pod Koroną w Ryńku głó-

wym, — we Lwowie w aptoce p. Mikola-

sch. (44-26-1)

CIERPIENIA SZYI

CHOROBY

KRTANI I UST

CUKIERKI DETHANA

zalecane w słabościach gardła, chrypie,

zapaleniu gardła, zwrzodowaceni w

ustach, echnącemu oddychaniu,

irytacyi w gardle i gębie przez pa-

lenie tytoniu, zapobiegają działaniu

merkurysu. Lekarska zalecają je

szczególnie kaszodzielom, mowcom,

profesorom i śpiewakom, albowiem u-

trzymują siłę organu głosu i zapobiegają stru-

nu gada.

HANDEL MEBLI, LUSTER i FORTEPIANÓW

pod firmą

Kazimierz Henisz

istniejący w Krakowie od lat 20tu, nadal prowadzony będzie przez **Kazimierza Henisza (syna)**, którego staraniem będzie pod każdym względem Szanowną Publiczność zadowolnić. (1321-1-6)

Losy Miasta Krakowa.

Główne wygrane Zlr. w. a. 40.000, 35.000, 20.000, 15.000 itd.

Najniższa wygrana zlr. 30 w. a.

Najbliższe ciągnięcie 2 Lipca b. r.

Sprzedają

we Lwowie: C. k. uprzyw. galic. akcyjny Bank hipoteczny i Filie jego w Krakowie, Czerniowcach i TARNOPOLU;

Galicyjski Bank krajowy i FILIA jego w BRODACH;

w Wiedniu: Bank und Wechselgeschäft der Nieder Oesterreichischen Escompte Gesellschaft. (1276-1)

Mauch & Brock,

Fabryka machin i towarów metalowych, w Wiedniu, Landstrasse, Apostelgasse 14. Ustawienie

zakładów gazowych i wodnych

dla miast i zakładów fabrycznych.

WODOCIĄGI I URZĄDZENIA GAZOWE

dla domów wszelkiego rodzaju, will i ogrodów.

Urządzenia łazienkowe

dla publicznych i prywatnych budynków.

Ogrzewania wszelkich systemów.

Wyrób i skład wszelkiego rodzaju kurków, wentylów, zasuwek, przedmiotów do urządzania łazienek, pomp do ruchu ręcznego i pomocny pary, armatury do kotłów parowych, skład rur z łanego i kutego żelaza, olowianych, mosiężnych i miedzianych i t. d. i t. d. (1299-1-12)

Plany i kosztorysy na żądanie darmo.

Technika Mittweida.

W Królestwie Saskiem. (995-2-6)

Wyższa szkoła fachowa dla inżynierów machin, mistrzów i t. d. Rozkłady nauk darmo przez dyrektora. — Przyjście 15 października. Nauka przygotowawcza bezpłat.

W 12 dniach

wyługione zostaną piegi, plamy wtrąbione, zaskórnik, plamy, czerwoności lub wszelkie na twarzy znachodzące się znaki przez moją jedynie prawdziwą

oryginalną pastę Pompadour,

która tak pewnie wylecza, że bez zawodu w razie nieskutkowania pieniędzy zwracam. Cena flaszeki wraz z opisem użycia zlr. 1 50 c. (775-11-12)

Ja Wilhelmina Rix



oświadczam niniejszem publicznie, że jako wdowa Dra Rixa jestem od 22 lat jedyną fabrykantką tego środka i dlatego wszelkie przez inne firmy ogłaszane podobne artykuły naśladowane są, przed czem ostrzegam.

W. Rix.

Wilhelmina Rix, wdowa po doktorze, w Wiedniu, Stadt, Adlergasse 12 we własnym domu.

Wein-Licitation von 6200 Eimern.

Dienstag, den 14-ten Juli 1874, Vormittags 11 Uhr, verkauft der österr. Handels- & Approvisionierungs-Verein im Licitationswege in der Fürst Liechtenstein'schen Kellerei zu Ringelsdorf (1/2 Stunde von der Nordbahnstation Hohenau) von seinen bedeutenden Vorräthen ausgewählte, bestens abgelegene 4000 Eimer weisse und 200 Eimer rothe Original-Land-Weine.

von den Jahren: 1869, 1870, 1872 und 1873

der vorzüglichen Rieden von: Ringelsdorf, Waltersdorf, Drösing, Palterndorf, Hausbrunn, Dobermannsdorf, Neusiedl a. d. Zaya, St. Ulrich, Garschönthal, Herrnbaumgarten und Falkenstein, hierauf

2000 Eimer weisse Original-Oesterreicher-Gebirgs-Weine der edelsten Sorten

der Jahre: 1857, 1869, 1865, 1868, 1869 und 1872.

aus den renomirtesten Bergen von: Grinzing, Nussberg, Vöslau (weiss) und Gumpoldskirchner Ausstiche von Rheindlen, sämtlich in Gebäuden von 11 bis 66 Eimern, klar in echt k. k. gebrannten Fässern gegen 10 perc. Angabe, zur Uebernahme drei Monate Zeit, und hiebei zu erstattende Baarzahlung des Kaufschillingrestes in öst. Währ.

Da die Gesellschaft ihre reellen Einkäufe durch Fach-Verständige rechtzeitig in grösserem Masse und bei sorgsamer Auswahl nur direct von den Producenten besorgt, die Waare Original belässt, sie in den Kellern rationell betreuet, so ist sie in der angenehmen Lage, den Herren Geschäftsfreunden zu jeder Zeit ohne grosse Auswahl von echten Natur-Weinen zu billigen Preisen zum Ankauf zu bieten, und eröffnet durch

diese erste Auction den Verkauf ihrer Vorräthe in der Hoffnung, die P. T. Herren Käufer stets zur vollsten Zufriedenheit zu bedienen. Transport-Fässer in beliebiger Auswahl stehen den Herren Käufern zur Verfügung. Der Nordbahntrain fährt von Wien Früh 7 Uhr 10 Min. — von Brünn Früh 4 Uhr, — von Krakau Nachmittags 3 Uhr 30 Min. bis Hohenau, mit dort hialänglich bereitstehenden Fahrgelegenheiten gelangen die Herren Gäste unentgeltlich zum Licitationsorte und retour zum Abendzuge.

Georg Rupprecht & Heinrich Zobel, k. k. beidseitig Weinschatzmeister, wohnhaft: Wieden, Favoritenstrasse Nr. 8. Oberdöbling, Annagasse Nr. 12.

Für die Weinabtheilung des Österreichischen Handels- & Approvisionierungs-Vereines Weissmann.

KSIEGARNIA

A. Otremby (dawniej Wildia) w Krakowie,

podaje do wiadomości, że z dniem 1 Lipca b. r. wydawane przez tęż Księgarnię dwutygodniowe ilustrowane pismo pod tytułem

Dziennik Mód

rozpoczyna nowy kwartał.

Cena kwartalnie z przesyłką pocztową:

z rycinami kolorowymi 3 zlr.

bez rycin kolorowych 2 zlr.

Uprasza się o wczesne odnowienie prenumeraty dla uniknięcia przerwy w ekspedycji.

(1163-3-3) A. Otremba.

Tylko

27 cent.

za łokieć, sztukę lub parę, sprzedaje pod najcisłszym poręczeniem za bardzo dobry gatunek i prawdziwość towarów hurtownie i częściowo:

Materje z wełny owczej na suknie najpiękniejsze i najmłodniejsze we wszelkich barwach, gładkie, w paski lub szkockie, mianowicie: **świecące (lústre) barze, grenadyny, przeźroczyste, rypsy, mozambique, zakonety, perkal kosmanoskie, basty, brylantyn**, w jednej barwie lub wzorzyste (prawdziwa barwa poręczona), kreton (turecka materya na szlafroki), rumburskie holenderskie lub nieprzyprawione szlaskie płótno przędzone, firanki cyowe i koronkowe, dykmy atlasowa, posciel ręczniki z płótna adamaszkowego i serwet, dykmy do materaców i kanap, szyfony 1/2, 1/4, szerokie, nankin, krawki jedwabne, skarpetki, ponoczozy, rakawiczki, chustki do nosa płócienne i batystowe (i bardzo wiele innych przedmiotów) jedynie i wyłącznie w znanym z metelności i uczciwości

pierwszym i największym 27 centowym składzie towarów w Wiedniu, Kärntnerstrasse Nr. 34

(Bürgerspital-Gebäude).

Rozsyłki punktualnie i sumiennie za zaliczką.

Wzory i cenniki posyła się darmo. (993-4-12)

Licytacja 6200 wiader wina.

We Wtorek 14 Lipca 1874 o godz. 11 przedpołudniem sprzedaje firma österr. Handels und Approvisionierungs-Verein w drodze licytacji w piwnicach księcia Liechtenstein'a w Ringelsdorf (1/2 godziny od stacji kolei północnej Hohenau) ze swych znacznych zapasów wyborowych doskonałych

4000 wiader białego i 200 wiader czerwonego oryginalnego austriackiego wina wiejskiego

z lat 1869, 1870, 1872 i 1873,

z najlepszych okolic Ringelsdorf, Waltersdorf, Drösing, Palterndorf, Hausbrunn, Dobermannsdorf, Neusiedl a. d. Zaya, St. Ulrich, Garschönthal, Herrnbaumgarten i Falkenstein, następie:

2000 wiader białych oryginalnych austriackich górskich win najsłabszych gatunków

z lat 1857, 1859, 1865, 1868, 1869 i 1872,

z najsłabszych gór: Grinzing, Nussberg, Vöslau (białe) i Gumpoldskirchner Ausstiche z winnych latofosli nadreńskich, wszystko w beczkach od 11 do 66 wiader, czyste w prawdziwie c. k. znaczonych beczkach ze zadatkami 10 procentowym, do wzięcia w przeciągu trzech miesiecy, a podczas tego czasu złożenie w gotówkę reszty ceny kupna w austr. walucie.

Ponieważ Towarzystwo swe rzetelne zakupna przez ludzi fachowych zawczasu we większej ilości i troskliwym wyborze tylko wprost u producentów załatwia, towar oryginalny zostawia i w piwnicach racjonalnie nad nim czuwa, przeto znajduje się w miarę położeniu ofiarowania panom kupcom w każdym czasie do sprzedaży wielkiego wyboru prawdziwych win naturalnych po takich cenach i rozpoczyna

tą pierwszą aukcją sprzedaż swych zapasów w nadziei usłużenia Szanownym panom kupującym zawsze ku zupełnemu zadowoleniu.

Beocchi do przewozu w dowolnym wyborze są do rozporządzenia dla panów kupujących. Pociąg północnej kolei odchodzi z Wiednia zrana o godz. 7 min. 10 — z Borna zrana o godzinie 4ej — z Krakowa popołudniu o godzinie 3ej min. 30 do Hohenau, gdzie czekają pojazdy w odpowiedniej liczbie, ktoriemi goście bezpłatnie do miejsca licytacji i napowrót do pociągu wieczornego dojechać mogą.

Jerzy Rupprecht i Henryk Zobel, c. k. zaprzysiężeni taksatorowie win, mieszkający: Wieden, Favoritenstrasse Nr. 8. Oberdöbling, Annagasse Nr. 12.

Za oddział win firmy Österreichischer Handels- & Approvisionierungs-Verein. Weissmann.

Filia c. k. uprzyw. galic.

Akcyjnego Banku Hipotecznego

W KRAKOWIE

przeniosła swoje biuro do domu Wój Chwalibogowski, Rynek główny Nr. 50, I. piętro. (1280-2-10)



Hamburgsko-amerykańskie Towarzystwo akcyjne przesyłki pakunków. Bezpośrednia jazda pocztowym statkiem parowym między

Hamburgiem i Nowym Jorkiem,

8 Lipca 15 " Westphalia 22 Lipca 29 " Holsatia 5 Sierpnia 12 " Pierwsza kajuta tal. 165, druga kajuta tal. 100. Cena przewozu osób: Młodzypokład tylko tal. 45.

Blizszych szczególow co do frachtu i przewozu osób udziela:

August Bolten, następcą Wm. Millera.

33/34 Admiralitätsstrasse, HAMBURG.

Wielka wyprzedaż częściowa materij jedwabnych czarnych, kolorowych i kraciastych.

Z powodu utrudnionego ruchu handlu tak tutaj jakoteż na prowincyi, chcąc zapobiedz w części oddalaniu mych robotników, urządziłem wielką częściową wyprzedaż moich wspaniałych materij jedwabnych i aksamiów i podaje przez to każdemu sposobność do zakupu po nadzwyczajnie tanich cenach.

Za cały jedwab i najlepsze gatunki ręczy istniejąca od 111 lat Fabryka towarów jedwabnych „zum goldenen Thurm“

Kärnthner- i Singerstrasse Nr. 1 w Wiedniu.

Wzory i obszerne cenniki posyłam najchętniej opłatnie.

(988-5-6) Ferdynand Seip.

Wyciąg mięsny Towarzyst. Liebiga

z FRAY-BENTOS (w Ameryce południowej).

Cztery złote medale — w Paryżu 1867 (2), Havre 1868, Moskwie 1872. 3 dyplomy zaszczyt. — w Amsterdamie 1869, Paryżu 1872, Wiedniu 1873. Dyplom „Hors Concours“ w Lyonie 1872.

Wienczas prawdziwy jeżeli etykieta każdego słoika ma wy-

ciśnięty podpis J. Liebiga niebieską farbą.

Skład hurtowny w korespondentów Towarzystwa:

pp. Józef Voigt & Co. w Wiedniu (zum schwarzen Hund) Hoher Markt Nr. 1.

Kloster & Sohn, w Wiedniu, Schottengasse Nr. 1. (104-12-24)

Wiktor Redyk, aptekarz w Krakowie.

Centralny skład Towarzystwa Liebiga dla Austrii-Węgier: w Wiedniu, Wollzeile 6-8, Carl Berck.

Konwikt Młodzieży.

Od wakacji przyjmuję uczniów uczęszczających do szkół publicznych, konwersacya francuska i niemiecka, korepetycyja, ciągły dozór i opieka prawdziwie rodzicielska zapewnia się.

J. Dumaire nauczyciel języka francuskiego, ulica Grodzka l. 67 dom P. Kaczmareckiego. (1303-2-10)

Dentysta z Wiednia

Magister Adolf Lehrer mieszka przy ul. Grodzkiej pod Nr. 94 w Krakowie.

W zakładzie swoim wyrabia najlepsze sztuczne zęby, oale szczęki i takowe bez bolu osadza.

Każdy BÓL ZĘBÓW zostaje natychmiast uśmierzony.

Ordynuje wyłącznie w chorobach ust od godz. 9 z rana do 5 po południu. (1323-1-1)

KONKURS.

Nr. 1130. (1168-3-3)

Celem obsadzenia posady technicznego nadzorczy dróg przy wydziale Rady powiatowej w Wieliczce, rozpisyje się konkurs z terminem wnoszenia podań do dnia 22 Lipca b. r.

Do posady tej przywiązana jest roczna płaca 400 zlr. w. a. oraz milowe po 50 cent. za każdą przebyłą milę drogi. W miarę położonych zastaw udzielane bywają również gratyfikacye aż do wysokości 100 zlr. w. a.

Z Wydziału Rady powiatowej. Wieliczka d. 10 Czerwca 1874 r.

Pollaka nowo otworzony